

E. Piasecki

Pilka nożna polska

44593

CZYTELNIA
Z. PIASECKIEGO



44593



PIŁKA NOŻNA POLSKA.

Przyczynek do kwestyi wychowania fizycznego narodowego.

Podał Dr. E. Piasecki (Lwów).

Autor tych uwag byłby z pewnością ostatnim w niedocenianiu wielkich zasług, jakie gra w piłkę nożną, dziś jeden z najlepszych i najpowszechniejszych sportów, zdobyła sobie około dobra wszystkich narodów oświeconych. Tak, jak dziś jest ona prawie powszechnie międzynarodowo przyjęta w postaci piłki nożnej „bez podejmowania” (Association football), wykazuje gra ta tak liczne i tak ważne zalety, że nie może ich nie dostrzedz żaden istotny przyjaciel młodzieży.

Daje ona dziarskim chłopcom sumę ruchu na wolnem powietrzu, o jaką nie tak łatwo w innych ćwiczeniach ciała. Jest tak stosownie obmyślaną we wszelkich szczegółach prawideł, techniki i taktyki, że stają się przez to znakomitą szkołą panowania nad sobą. Zwycięstwo dostaje się w udziale tak wyłącznie niebłyskotliwym popisom jednostek, lecz zgodnemu działaniu zespołu, że możemy piłkę nożną słusznie uważać także za szkołę uspołecznienia. Walka jest tu stanowczą i męską: dochodzi tuż do granicy, gdzie mogłaby wyrodzić się w brutalność. A jednak granicy tej przekroczyć nie wolno. Dodajmy do tego ową magiczną siłę, z jaką ta najżywsza i najbardziej urozmaicona z gier dzisiejszych przykuwa do siebie widza zarówno, jak uczestnika. Urok piłki nożnej jest niezrównanym. Mało mu zaszkodziły edykty królewskie w wiekach średnich, wzmagają go jedynie zakazy niektórych zbyt konserwatywnych szkół. Do piłki nożnej należy przyszłość.

Holdując tym przekonaniom, dokładałem też od lat siedmiu starań w kierunku rozpowszechnienia piłki nożnej na równi z ojezystym palantem. Wyniki są, jak zresztą wszędzie, pocieszające. Lecz nie mogłem wśród tej pracy nie dostrzedz i słabych stron gry tej przepięknej. Otóż właśnie owe wady i wnioski, zmierzające do ich usunięcia, mają stanowić cel niniejszych wywodów.

Przedewszystkiem poruszyć wypada zarzut, podnoszony już nieraz przez gimnastyków—zarzut *jednostronności*. Jeśli ten i ów—bardziej gorli-

wy, niż uczony — gimnastyk sądzi, że piłka nożna służy wyłącznie do „wzmocnienia mięśni nóg”, nauka pozostawiła już takie przestarzałe pojęcia dawno w tyle. Wiemy, że ćwiczenia w biegu należą do najlepszych środków, podniecających i ćwiczących najważniejsze funkcje życiowe (oddech, krążenie krwi, wymiana materii). Co więcej, Kronecker i Cutter (1901) wykazali, że przez działanie ogólne chodu i biegu można wyraźnie wzmocnić mięśnie ramion, nie wykonywując nimi najmniejszego ruchu. Mimo to jest jasnym, że działaniem bezpośrednim uzyskuje się daleko więcej, niż pośrednim, i że przymusowa nieczynność kończyn górnych w naszej grze jest wprawdzie przyczynkiem do rozdziału o „panowaniu nad sobą”, zmniejsza jednak jej działanie na równomierny rozwój ciała. Tej jednostronności możnaby oczywiście przeciwdziałać, wprowadzając jaknajczęściej inne gry, ćwiczące więcej ramiona. Tu jednak wchodzi nam w drogę wspomniana siła przyciągająca piłki nożnej. Często doznałem tego sam lub słyszałem od innych, że młodzieniec porwany raz nrokiem piłki nożnej, nie chce o innych grach słyszeć. O ileż więcej korzystaliby tacy chłopcy (często grający codziennie po kilka godzin), jeśliby chwyt, rzut, cios l. t. p. w grze tej nie były wyłącznym przywilejem „bramkarza”!

Z ową jednostronnością łączy się ściśle jeszcze inny brak. Nieraz chwalimy gry ruchowe, podnosząc, że składają się na nie prawie same *ruchy naturalne*, tak, że — w przeciwstawieniu do wielu zawitych ćwiczeń przyrządowej gimnastyki — dają one lepsze przygotowanie do życia. Niestety, zaleta ta w nieco zbyt małej mierze da się zastosować do nowoczesnej piłki nożnej. Gra ta oczywiście pozostanie zawsze jednym z najlepszych ćwiczeń w biegu, jakie można sobie wyobrazić. Lecz technika kopania i odbić głową z biegiem czasu tak oddaliła się od przyrody, że dziś trzeba lat pilnych ćwiczeń, aby doprowadzić do jakiej takiej pewności w „robieniu piłką”. Ta sztuczność jest przeszkodą w rozpowszechnieniu gry u mas ludowych, z drugiej zaś strony stanowi podłoże wymarzone dla bujania pasorzytu, któremu na imię: gracze zawodowi. W Anglii owi zawodowcy w zastraszająco szybkim tempie zagarniają w swe posiadanie cały sport *footballowy*. Wyniki są już dziś smutne nad wyraz; niejeden tamtejszy przyjaciel sportu przyznał się przedemną do obawy, że w kilku lat dziesiątkach piłka nożna może zwyrodnieć w proste widowisko dla tłumu. Dla nas jest oczywiście dziś obawa przed instytucją zawodowców jeszcze daleką; musimy jednak myśleć i o jutrze.

Utrzymują bardzo słusznie, że piłka nożna należy do najtańszych, ludowych sportów. Można ją też w istocie uprawiać w sposób prosty i tani. Gdzie jednak wymogi w skutek emulacji różnych klubów etc. przewyższyły najskromniejszy poziom, staje młodzieniec przed koniecznością wydatków, jakie trudno pogodzić się dadzą z pojęciem gry ludowej. Musi np. kupić sobie specjalne, dość drogie obuwie oraz nageleńniki. Według przybliżonego obliczenia, kosztą i zaopatrzenia zastępu piłki nożnej przenoszą 5-krotnie wydatki takiejże drużyny palantowej.

Czysto sztuczne ograniczenie do samych kopnięć stanowi również przeszkodę rozszerzeniu gry w innym znaczeniu. Piłka nożna nie może być grą płci obojczy, gdyż wysokie odbicia stopą nie dadzą się pogodzić z najskromniejszymi wymogami kobiecego wdziku.

Ogółem widzimy zatem w nowoczesnej piłce nożnej następujące główne wady: 1) nie jest dość wielostronna; 2) jest za mało naturalną; 3) jest za drogą dla mas ludowych; 4) nie nadaje się dla płci niewieściej.

Nim przyjdziemy do środków zaradczych, nie zawadzi rzucić okiem

na dzieje piłki nożnej ³⁾). Posługując się jedynem w swym rodzaju dziełem M. Shearmana, widzimy przedewszystkiem, że pierwotnie piłka nożna żadną miarą nie oznaczała piłki, wyłącznie lub choćby przeważnie nogą w ruch wprawianej. W tradycyjnej, prastarej grze przeciwnie: ramiona częściej stykały się z piłką, która jest tak wielką i elastyczną, iż może być także kopaną w razie potrzeby. Zresztą i nazwa ta nie jest jedyną. Oprócz „foote balle” znajdujemy w starych kronikach tę samą grę opisaną pod nazwą „baloon play”, „camping” lub „hurling”. Carew (1602) podaje opis dwu odmian: „hurling to goales” i „hurling over country”.

„Przy *hurling to goales* wybiera każda strona po 15, 20 lub 30 graczy, mniej lub więcej; ci zrzucają wszelkie zbędne części ubrania i podają sobie ręce w dwóch rzędach naprzeciw siebie stojących: z tych rzędów wybierają się parami, a każda z tych par ma za zadanie wzajemnie się śledzić w czasie gry. Potem wyszukują na polu dwa krzewy w odstępie 8—10 stóp, a wprost naprzeciw nich, w odległości 200—240 kroków, drugą parę krzewów o tysmsamym odstępie, które zwą *goales*, następnie osoba bezstronna rzuca piłkę w górę, a kto ją chwyci i zanieśie przez bramę przeciwników, ten wygrywa”.

Piłka nożna „over country” była podobną do opisanej, tylko partye bywały liczniejsze („dwie, trzy lub więcej parafij... przeciw dwu lub trzem innym”), mety (drzewa, budynki i t. p.) bywały 3—4 mil ang. od siebie oddalone, gra zaś (a raczej walka: *camping fights*, *friendly fights* zwali ją niektórzy współcześni) rozwijała się po górach, dolinach, polach i lasach. M. Shearman sądzi, że była to niewątpliwie odmiana gry pierwotna.

Tradycye tej starej gry ludowej odnajdujemy w czystej formie z początkiem XIX stulecia tylko w *Rugby School*. Według M. Shearmana rozstrzygającym w tym względzie był ogromny obszar szkolnego boiska. Inne *Public Schools*, choć też stały się schronieniem dla zagrożonych purytanizmem zdrowych instynktów narodu, miały znacznie mniej wolnych przestrzeni. Męska, lecz surowa gra „biegu i obalań” (*running and tackling game*) mogła w tych warunkach wieść do zbyt wielkiej ilości wypadków, aby — nawet wobec angielskich rodziców — nauczyciel wziął je na swoje sumienie. Szukano środków zaradczych. Tak powstał zakaz używania rąk, a z nim różne postaci gier czysto nożnych, z których wreszcie rozwinęła się nowoczesna *Association game*.

„Przyjacielska walka” nie znikła jednak. Jej postać dzisiejsza, w naszym kraju nieznaną, „piłka nożna z podejowaniem” (*Rugby Union game*), czyni w imperyum brytyjskiem, a nawet poniekąd zagranicą, ciągle choć powolne postępy. Przyjrzyjmyż się jej bliżej, aby się przekonać, czy nie odnajdziemy w niej zalet, jakich odmówić musieliśmy znanej u nas odmianie.

Jedną zaletę przyznać trzeba na pierwszy rzut oka. Kończyny górne mają dość do czynienia. Piłkę podejmuje się lub się ją chwytają; rzuca się ją do współtowarzyszy. Chwytają się przeciwnika za barki, za pas lub za nogi, obala się go, wyrывая mu piłkę.

Jeżeli przez to gra ta posiada daleko więcej ruchów naturalnych, nie uchroniła się jednak od rzeczy mniej pożądaných. I tak, gracze tworzą często dokoła piłki skupienie, przyczem technika gry zmusza ich do postawy nienaturalnej i niezdrowej. Tułów pozostaje czas długi

³⁾ Montague Shearman, W. J. Oakley, G. O. Smith, Frank Mitchell etc.—Football. Londyn 1899 r.

w krańcowem nachyleniu wprzód (głowa w wysokości kolana!) a młodzieńcy w tej forsownej pozycji wydechowej muszą dobywać wszelkich sił, aby podobną kupę przeciwników pechać przed siebie.

Co się jednak tyczy taniości, i przystępności dla szerokich warstw, ta odmiana już wyraźnie jest w tyle za zwykłą piłką nożną. Ubiór musi być zrobiony z silnego materiału i skrojony tak, aby przylegał do ciała. Dodać do tego należy ochraniacze głowy, uszu, nawet nosa, jeśli chcemy się jako tako zabezpieczyć przeciw tu daleko częstszemu wypadkom. Dla płci niewieściej oczywiście nadaje się odmiana ta jeszcze mniej, niż piłka nożna zwykła.

Lecz teraz do rzeczy najważniejszej. *Rugby football* jest mniej zdrowotnym nietylko z powodu skupień graczy i częstych wypadków. „Złamania kości” czytamy w przytoczonym dziele klasycznym „nie stanowią przecież głównego niebezpieczeństwa dla młodzieży szkolnej; uszkodzony obojczyk lub złamana goleń goją się rychło. Lecz wskutek nadmiernego przyspieszenia tempa biegów, ulegają wyczerpaniu serce i płuca, daleko ważniejsze, niż kości. Nie jest dziś wcale rzadkością spotykać na uniwersytecie ludzi, skazanych na bezczynność z powodu przemęczenia w latach szkolnych. Niektórzy z nich przychodzą do siebie po spoczynku, w wielu wypadkach jednak złe poczyniło już za wielkie postępy, zanim je wykryto, a wynikiem jest zniszczone zdrowie. Władze szkockie, których powaga w danej kwestyi jest niezaprzeczoną, uznały za stosowne podnieść głos przeciw pewnym szczegółom gry. Głównym przedmiotem ich protestu jest zbyt szybki bieg graczy...”

Widzimy, że sprawa jest zupełnie poważną. Wszak w W. Brytanii nie występuje nikt pohopnie przeciw grom młodzieży z powodu uprzedzeń lub widzimisię. A rzecz sama jest niczem więcej, jak prostem następstwem prawidła, dozwalającego bieg z piłką w rękę. Gracz niosący piłkę biegnie, jak szalony, aby wyminać i uprzedzić przeciwników; kilku jego towarzyszy i przeciwników biegnie tak samo: owi, aby mu dopomóc w potrzebie, ci, aby go dopaść i obalić. Zupełnie inaczej przy *Association*, gdzie gracz będący w posiadaniu piłki nigdy nie może zbyt przyspieszyć kroku, aby nie utracić panowania nad nią.

Wreszcie, co do wrażenia na widzach, znów *Rugby* stoi niżej od *Association*. Piłka często na czas dłuższy tkwi ukryta w „lesie nóg” zwartej kupy graczy, a z gry wówczas nie widzi się właściwie nic zgoła. Tej okoliczności zapewne przypisać należy, między innymi, znacznie mniejsze rozpowszechnienie tej gry w porównaniu ze zwykłą piłką nożną.

Piłka nożna *amerykańska* nie przedstawia nic osobliwego, będąc właściwie niezmierną odmianą *Rugby*. Zato *austrijska* gra stanowi niezbity dowód, że naszej „przyjacielskiej walce” można odebrać wszelką niepotrzebną szorstkość i niedostatki zdrowotne, nie pozbawiając jej jednak wszechstronnego wpływu na rozwój ciała. W koloniach Wiktoryi, połudn. Australii i Tasmanii rozwinęła się odmiana piłki nożnej, która w swem magicznem działaniu na masę może być zestawioną chyba z angielskim *Association football*, jak tego dowodzi statystyka tłumów, przyglądających się publicznym zawodom. Australczycy osiągnęli te wyniki kilkoma bardzo prostymi prawidłami. Zabronili wszelkiego skupiania się graczy, dając sędziemu prawo przerywania gry, gdy je zauważy. Usunięto też obalanie gracza niosącego piłkę. Gdy ten czuje się zatrzymanym przez przeciwnika, musi natychmiast puścić piłkę z rąk, przeciwnik zaś jest wtedy obowiązany uwolnić swą ofiarę. Ścisłe prawidła czu-

wają też nad jakością obuwia, wskutek czego usunięto obawę skaleczeń podudzia i — szkaradne nagolewniki. Wreszcie gra nie może tak łatwo stać się zbyt szybką, gdyż nie wolno z piłką w ręku biedz dalej, jak 6 m., bez odbicia piłki od ziemi, co przy owalnym kształcie piłki ogranicza znacznie szybkość i trwanie biegu.

Wspomniane zalety każą wnosić, że w grze australskiej posiadamy najdoskonalszą dotąd używaną postać piłki nożnej. Mimo to jednak nie byłbym skłonny do importowania prawideł wprost z Melbourne lub Adelaide. Południowo-australscy osadnicy nie wejdą zapewne rychło w rachubę dla nas jako materyał do emulacyi sportowej. A gdy na ich przykładzie ujrzelśmy, jak wiele dobrego można w światku gier ruchowych zdziałać samodzielną krytyką i racjonalnemi zmianami, spróbujmy, zamiast *jurare in verba magistris anglici*, działać twórczo.

Uważam to za wskazane tembardziej, że i w australskim „kodeksie” nie ze wszystkim mógłbym się pogodzić. Jest tam, jak w wielu innych grach, zbyt wiele reguł czysto konwencyjonalnych, których rozumnego powodu trudno się dopatrzeć. Wszelkie rzuty piłką np. są wzbronione; gracz, który chwyta piłkę kopniętą przez innego, uzyskuje „kop wolny” i t. p.

Sądziłbym zaś, że swobodna czynność gracza powinna być ograniczoną tylko takimi prawidłami, które: 1) albo dadzą się wyprowadzić z możliwie prostej myśli przewodniej gry; albo mają na oku 2) zdrowie graczy i ich wszechstronny rozwój, 3) przejrzystość gry, 4) jej gładki przebieg, 5) wykluczenie brutalności i podstępów, 6) ograniczenie przypadkowości (hazardu), lub wreszcie 7) popieranie gry społecznej na koszt popisów jednostek.

Idąc za temi myślami, spróbowałem dać młodzieży nowy kodeks w rękę. Próba ta—jak mi się zdaje—powiodła się. Przebieg nowej gry jest również żywym, zajmującym i przejrzystym, jak przy piłce nożnej zwykłej. A przytem, zwłaszcza u uczniów młodszych, znacznie rychlej uzyskuje się żwawą grę bez uprzedniej nużącej „nauki” sztucznych ruchów. Pozwalam sobie więc przystąpić do szczegółów.

Nowe prawidła.

1. **Pole gry** stanowi prostokąt 80 — 120 m. długi, a 40 — 60 m. szeroki. Krótsze boki zwą się liniami *bramkowemi*, dłuższe *bocznemi*. Środkii linij bocznych łączy linia *środkowa*, na której naznacza się *środek pola gry*. Te linie i punkty naznacza się odpowiednią barwą; na rogach pola gry zaś oprócz tego ustawia się chorągiewki najmniej $1\frac{1}{2}$ m. wysokości. W środku każdej linii bramkowej ustawia się *bramkę*. Składa się ona z dwu pionowych żerdzi najmniej 3 m. wysokich, w odstępie 5 m. od siebie. Grubość żerdzi nie może przekraczać 10 cm.

2. **Piłka** jest gumowa, dęta, opatrzona okrywą z miękkiej skóry lub płótna. Nie może zawierać części składowych, któreby mogły narazić graczy na szwank lub ból. Piłka ma być kulistą, o obwodzie 60—80 cm. a wadze 300—400 gr.

3. **Uczestnicy**. Grę wykonywa 20—24 graczy (po 10—12 z każdej strony). Liczba graczy obu partyj może być nierówną tylko w razie obustronnej zgody. Prócz tego są przy grze czynni: *sędzia* i dwaj *granicznii*. Sędzia przestrzega prawidłowego przebiegu gry. Przerywa ją, udziela

„gry wolnej”, ewentualnie wyklucza nieodpowiednio się zachowujących graczy, i to nie tylko w wypadkach przewidzianych prawidłami, lecz wogóle ilekroć zauważy, że gracz jakiś w sposób nierzetelny działa na szkodę przeciwników, zagraża ich zdrowiu, słowem lub czynem podrywa zaufanie ogółu do gry i t. p. Wyroki sędziego są nieodwołalne. Graniczni podlegają sędziemu; zadaniem ich jest pomagać mu wogóle, w szczególności zaś w wypadkach wyjścia piłki za granice.

4. **Ubiór** graczy nie może zawierać nic takiego, coby mogło stać się niebezpiecznym lub sprawić ból współuczestnikom. Wykluczone są zatem wszelkie części metalowe, twarda skóra i t. p. Gracz, wykraczający przeciw temu prawidłu, musi być usuniętym od gry.

5. **Czas gry** wynosi godzinę. Los rozstrzyga o tem, który zastęp z początkiem gry ma prawo wybrać sobie bramkę. Po 25 min. następuje 10 min. przerwa, połączona z zamianą bramek. (Przedłużenie gry praw. 13).

6. **Początek gry.** Sędzia wprowadza piłkę w grę, rzucając ją na ziemię na środku pola gry. Póki piłka ziemi nie dotknęła, nie wolno jej tykać żadnemu graczowi, ani też przekraczać linii środkowej ku bramce przeciwników. Taksamo zaczyna się grę po zdobyciu bramki i po przerwie w połowie czasu gry.

7. **Wygrana** mierzy się ilością bramek zdobytych. Bramka jest zdobyta przez pewną partyę, jeśli piłka przejdzie bramkę przeciwników między żerdziami bramkowymi (lub między ich przedłużeniami ku górze). Wyjtki: praw. 9 i 13.

Bramka est zdobyta, jeżeli jej nie wzięto tylko z powodu nieprawidłowej gry obrońców. Bramka nie jest zdobyta, jeśli wzięto ją tylko z powodu nieprawidłowej gry napastników.

8. **Piłka wychodzi z gry** (jest „martwą”) z chwilą sygnału, danego przez sędziego (świstawką l. t. p.). Prócz przerwy lub końca gry, dzieje się to wskutek wyjścia piłki za granicę, naruszenia prawideł, lub w innych wypadkach, zastrzeżonych sędziemu (pr. 3). Wszelki ruch piłki „martwej”, licząc od początku sygnału, jest nieważny.

9. Jeśli **piłka wyszła za granicę**, wprowadza ją do gry najbliższy przeciwnik tego gracza, który ją wytrącił lub wyrzucił, stojąc przy tem na granicy w miejscu, w którym piłka przeszła. Gracz ten oddala piłkę w dowolnym kierunku, lecz najmniej o 5 m., *jednym* rzutem lub uderzeniem; wolno mu grać powtórnie dopiero gdy tymczasem dotknął już piłki inny gracz. Przeciwnikom jego nie wolno, aż do wykonania tej „gry wolnej”, zbliżać się do piłki bardziej, jak na 5 m., chyba, że stoją na własnej linii bramkowej. Tą grą wolną bezpośrednio zdobyta bramka jest *nieważną*.

10. **Branie piłki do rąk**, jakoteż popędzanie jej z pomocą rąk, jest każdej chwili dozwolonem. Nie wolno jednak, mając piłkę w ręku, uczynić więcej niż dwa kroki. Po tych dwu krokach musi gracz piłkę z rąk wypuścić, do rąk zaś wziąć może ją po raz drugi dopiero wtedy, gdy tymczasem grał nią inny gracz. Obehdzenie tego prawidła rzucaniem piłki i chwytniem samemu l. t. p. jest niedopuszczalne.

11. **Skupienie.** Jeśli sędzia zauważy, że przy piłce powstaje skupienie graczy, przerywa grę i wprowadza piłkę napowrót do gry w miej-

scu, gdzie skupienie się wydarzyło, rzucając ją o ziemię. Za skupienie uważa się ustawienie graczy, przy którym więcej, niż 2 graczy tej samej partyi zachowuje odstęp od siebie mniejszy, niż 2 m. Jeśli tasama partya powtórnie tworzy skupienie, można ją też ukarać grą wolną dla przeciwników.

12. **Brutalna gra.** Nie wolno podstawić nóg graczowi, bić go, kopać, zatrzymywać, trącać rękami lub ramionami odstawionymi od tułowia. Nie wolno skakać na gracza. Trącać tułowiem wolno tylko gracza, trzymającego piłkę w rękach, i to tylko z przodu lub z boku (nigdy z tyłu). Nie wolno trącać gracza, który zawisł w powietrzu (skoczywszy po piłkę).

13. **Kary.** Za przekroczenie prawideł: 6, 9, 10 lub 12, lub w innych wypadkach sobie zastrzeżonych, sędzia przyznaje przeciwnikom winowajcy grę wolną. Odbywa się ją w miejscu przekroczenia, zresztą zaś według pr. 9. Grą wolną może bramka być ważnie zdobytą tylko wtedy, jeśli przyznano ją za przekroczenie pr. 12 (*brutalną grę*). Jeżeli brutalna gra wydarzyła się w chwili końca gry, sędziemu wolno czas przedłużyć dla gry wolnej.

Objaśnienie prawideł.

Bramka bez „poprzeczki” jest nie tylko prostszą i tańszą, lecz posiada i inne jeszcze zalety. Daje daleko więcej urozmaicenia, mogąc być wziętą to bardzo wysokimi rzutami, to znów piłką toczącą się po ziemi. Daje to więcej szans napadowi, podnosi ilość punktów i uwalnia uczestnika i widza od bardzo nieprzyjemnego, a obecnie zbyt częstego wrażenia długiej gry bez wyniku. Aby jednak rola bramkarza nie stała się czystą metafizyką, zwężono bramkę do 5 m.

Co do *postaci piłki*, wybrano kulistą dla obliczalnych kątów odbić od ziemi lub graczy. Ponieważ jednak chwyt i rzuty grają tu co najmniej taką samą rolę jak odbicia, gra nasza ma i tę zaletę, że lud może w nią grać poprostu pęcherzem obszytym płótnem lub skórą (z którego wszak wywodzi się owalna piłka *Kugby*).

Usunięcie wszelkich twardych składników z *ubioru graczy*, jeśli mu tylko towarzyszy, jak nasze prawidła przepisują, podobna zmiana co do *okrywy piłki*, przekształca charakter gry w sposób bardzo pożądanym. Znika powód większej ilości uszkodzeń i wypadków, a gra staje się przyjemniejszą, zdrowszą i o wiele tańszą. Jako obuwie nadają się najlepiej trzewiczki płytke gimnastyczne (z gumową podszewą), w dnie zaś pogodne można doskonale grać i boso. Wszak i tak doświadczenie potęgowało zupełnie kopanie piłki końcem stopy, a poleca używać tylko jej brzegu lub grzbietu. Podudzie może śmiało pozostać obnażonem.

Kobiety, dla których, jak łatwo się przekonać, gra ta nadaje się zupełnie na równi z mężczyznami, grałyby ją najwygodniej oczywiście w kostymach podobnych do gimnastycznych. Lecz nie stoi na przeszkodzie zwykłym (byle zresztą wygodnym i niezbyt długim) sukniom niewieścim, aby mogły być użyte. Odpadną w takim razie jedynie pewne szczegóły techniczne, np. kop z rąk lub z kozła, który zresztą można nieźle zastąpić podbieciem pięścią lub rzutem.

Zniesienie *zakazu użycia rąk* czyni działalność graczy tak urozmai-

coną i ćwiczącą ciało tak wszechstronnie, jak w zwykłej piłce nożnej zaledwie do pewnego stopnia dzieje się co do jednego, uprzywilejowanego gracza: „bramkarza”. O ile idzie w pierwszej linii o zapewnienie panowania nad piłką danej partyi lub o niezawodne trafienie do celu, pierwszeństwo przyznamy *chwytom* i *rzutom*. Jeśli w grę wchodzi i dalekonośność, użyjemy *kopu z kozła*, *kopu z rąk* lub *podbicia pięścią* schwytej piłki. Gdzie jednak roztrzyga szybkość działania, nie tracimy czasu na chwyt. Spotykamy odrazu piłkę lecącą wyżej uderzeniem *dłoni*, *ramienia* lub *pięści*, niską zaś *kopnięciem*.

Ograniczenie *biegu z piłką w rękę* osiągnięto w inny sposób, niż w grze *Rugby* lub australskiej. Swobody chwytania gracza, jak w Australii, ani tembardziej obalania go (*Rugby*) nie chciałem wprowadzać, gdyż przynosi ona za sobą podrożenie ubioru i częstsze wypadki.

Kilka minut ćwiczenia może uzdolnić nawet 10-letnich chłopców do szybkiego biegu w rzędzie rozproszonym, w czasie którego to jeden, to drugi chwytą piłkę, a po dwu krokach rzuca ją w bok towarzyszowi. Taki bieg najczęściej powinien być użytym, gdy idzie o napad na bramkę. Pozatem, prawidło „dwu kroków” jest możliwie największem ułatwieniem kontroli sędziego nad biegiem z piłką.

Aby gracz, nawet stojąc w miejscu, nie zatrzymywał za długo piłki w rękę, aby zresztą umożliwić przeciwnikom przeszkadzanie mu w celnym rzucie, dozwolono go *tracić* tułowiem. Szczegół ten zachowuje piłce nożnej cechę męskiej walki, wykluczając zresztą wszelką brutalność. Bez niego, pozatem, piłka, która by się przypadkiem raz dostała w ręce zastępu dobrze „zagrałego”, pozostawałaby zbyt długo w jego mocy i czyniłaby grę o wiele mniej zajmującą.

Sposób *zaczynania gry* i *postępowanie* przy *skupieniu* graczy wzięto z malemi zmianami z reguł australskich. Pierwszy wydał się o wiele słuszniejszym, równającym szanse obu stron. Że drugie przydałoby się przy wszelkich postaciach piłki nożnej, przyzna prawdopodobnie każdy doświadczony kierownik gier.

Prawidła dotyczące wyjścia *piłki za granicę* i *gry wolnej* ukształtowano bardziej jednolicie i uproszczono. Przy grach uczniów codziennie przekonywałem się, że odpowiednio reguły piłki nożnej są zbyt sztucznie, zawile i trudne do spamiętania. Określenie minimalnej odległości rzutu przy grze wolnej ma za cel usunięcie owych *działań pozornych*, które dziś są tak w modzie przy piłce nożnej zwykłej, a nie przynoszą jej wcale zaszczytu. Technikę gry wolnej wybiera sobie gracz do woli. Może użyć rzutu, podbicia pięścią, kopu z ziemi, kopu z rąk lub z kozła.

Zupełnie zaś usunięto prawidło, które w *Association* jest plagą graczy i sędziów: wyłączenie z gry napastnika, w pewnych zawilich warunkach (*off side rule*). Kto wie, że dziś najlepsi gracze i doświadczeni sędziowie mylą się często w tym względzie i *Football Association* musiała wydać formalną kazuistykę tego przepisu z ilustracjami, ten zapewne nie będzie mi z tego czynił zarzutu.

Władzę sędziego uczyniono, idąc za wzorem australskim, szerszą jeszcze, niż w p. n. zwykłej. Rozstrzygającym był przytem wzgląd na różne sposoby *obejścia prawideł*, zgodne z ich literą ale sprzeczne z duchem. Na straży tego ducha i przewodniej myśli gry, winien stać sędzia i dlatego władza jego musi być dyskrecjonalną w wysokim stopniu.

Epizod z przebiegu gry.

Gracze zajmują ustawienie, znane nam dobrze ze zwykłej piłki nożnej. Po 5 napastników z każdej strony stoi tuż przy linii środkowej, za nimi, o jakie 10 m. w tyle, trzech *pomocników*, dalej jeszcze dwie *straże*, w bramce *bramkarz* (tu nie mający żadnych przywilejów).

Sędzia idzie, z piłką w rękę, na środek pola gry, rzuca piłkę pionowo na ziemię i odskakuje wstecz, aby grze nie przeszkadzać. Piłkę chwyta, po odbiciu od ziemi, najbliższy gracz napadu zastępu A i rzuca natychmiast swemu sąsiadowi z prawej (prawemu łącznikowi). Cały pierwszy i drugi rząd zastępu A (napad i pomoc) zaczynają teraz bieg ku bramie przeciwników, nie zmieniając ustawienia wzajemnego. Podczas tego biegu piłka wędruje ciągle między łącznikiem a skrzydłowym prawym w ten sposób, że każdy z nich, po 2 krokach odbytych z piłką w rękę, rzuca ją sąsiadowi.

Pierwszy rząd przeciwników — lewy łącznik i skrzydłowy zastępu B — usiłują czas jakiś piłkę schwytać lub wytrącić w locie, jakoteż zmniejszyć celność rzutów przez trącanie tułowiem graczy. Nie powodzi im się jednak. Napad A dobiega szczęśliwie aż do drugiego rzędu przeciwników: pomocy B.

Teraz wywiązuje się zawzięta walka, pomoc bowiem mieści najlepszych graczy. Lewy z nich naciera bezpośrednio na skrzydło A, a będąc tęższym i wysokim, zasłania mu widok towarzyszy. Gracz średni pomocy czeka tymczasem przy łączniku A, prawa pomoc zaś przy średnim napastniku. Kilka rzutów mimoto jeszcze udaje się. Potem jednakże skrzydło prawe A woli podać piłkę wprost na lewe, zupełnie niezagrażone skrzydło. Wybiera do tego celu silne *podbicie pięścią*.

Piłką opisuje wysoki łuk napoprzek pola. W zapale wypadł jednak cios zbyt silnie. Piłka przelatuje za wysoko nad lewym skrzydłem i toczy się w podskokach aż za granicę boczną. Sędzia daje znak *świstawką*; najbliższy gracz B. staje z piłką w rękę na granicy w tem miejscu, gdzie piłka ją przeszła. Zamyśla on podać ją odrazu swej pierwszej linii (napadowi B), która też czeka już na to, zbliżywszy się na jakie 25 m. ku bramce A. Wybiera do tego *kop z kozła*. Puszcza piłkę z rąk pionowo na ziemię, gdy zaś ta odskakuje, uderza ją z całej siły *podbiciem stopy skośnie ku górze i przodowi*, mierząc ku prawemu skrzydłu B.

U wprawnych graczy sposób ten jest bardziej dalekonosny, niż jakikolwiek inny. Tym razem jednak zawodzi o tyle, że doprowadza piłkę do skrzydła B już toczącą się po ziemi. To nie zraża skrzydłowego. Widzi on przed sobą drogę wolną. Nie chcąc zatem przeciwnikom dawać czasu, pędzi piłkę w sposób możliwie najszybszy, t. j. nie podejmując jej, *kopie przez siebie i sam dopędza*. Dopiero na jakie 10 m. od linii bramkowej zastępuje mu drogę straż lewa A. Tuż przed spotkaniem jej jednak skrzydłowy podaje piłkę środkowemu *kopem bocznym*.

Gracz środkowy napadu B chwyta piłkę, lecącą w wysokości biodra i zamierza ją rzucić w bramkę A. Zastępują mu jednak drogę trzej przeciwnicy (dwiu pomocników i jedna straż), skupiając się dokoła niego. Wtem słyhać znów *świstawkę*; sędzia dostrzegł *skupienie*. Ponieważ jednak wydarza się ono z winy zastępu A pierwszy raz, nie wyznacza „gry wolnej”. Gracze rozstępują się, pozostawiając przy piłce tylko po jednym z każdej partyi. Sędzia rzuca piłkę na ziemię, a straży A służy szczęście schwywania jej po odbiciu. Natychmiast też wykonywa silny *kop z rąk*,

t. j. puszcza piłkę z rąk i przed jej spadnięciem na ziemię uderza grzbietem stopy. Sposób to szczególnie cenny dla graczy obronnych, bo dozwala pozbyć się piłki w jednej chwili, a posyła ją daleko. Tym razem udało się w dodatku uczynić to tak celnie, że mógł ją wprost z powietrza chwycić jedyny pozostały na swem miejscu członek pomocy A.

Ten rzuca piłkę bez zwłoki napadowi A, który czeka blisko linii środkowej. Chwyta ją teraz lewy łącznik i, wraz z lewym skrzydłem, podają ją sobie nawzajem, biegnąc ciągle wprzód zupełnie tak samo, jak to z początku gry czynili obaj skrajni gracze prawej strony. Udaje się to tem łatwiej, że napad B nie miał jeszcze czasu wrócić na swe stanowisko. Dwaj pomocnicy, pozostali przy bramce A, spieszą teraz na pomoc swej przedniej straży.

Wnet jednak trzeba złamać opór drugiej linii B. Piłkę, wytraconą kilkakrotnie w locie *dłonią* lub *ramieniem* pomocy B, chwyta jednak zawsze szczęśliwie pomoc A i rzuca napowrót napadowi, przenosząc ją wreszcie na prawe, niezagrażone skrzydło. Teraz traci lewa pomoc B zimną krew. Spieszy ku skrzydłu napastników i w gorączce walki zapomina się tak dalece, iż *trąca* przeciwnika już nietylko tułowiem, ale i *rękami*.

W tej chwili słychać znów sygnał sędziego. Zastęp A otrzymuje *grę wolną*, a nawet ma prawo zdobyć z niej wprost bramkę. Ta jest wprawdzie w odległości przeszło 20 m., do tego w linii skośnej. Mimoto łącznik prawy A nie może oprzeć się pokusie. Podbija piłkę *pięścią* wprost ku bramce; chybia jednak, a piłka wylatuje za tylną granicę tuż na lewo od bramki.

Jeszcze raz brzmi świstawka. Prawa straż B bierze piłkę, staje na granicy w tem miejscu, nad którym piłka dopiero przeszła, i wprowadza ją do gry *kopem z kozła*, wymierzonym ku 2 linii B. Teraz jednak lewy pomocnik A okazuje się wprawniejszym od swych przeciwników. Nim piłka do nich doszła, skoczył po nią i *schwytał*, *wisząc wysoko w powietrzu*, poczem natychmiast rzuca ją napadowi A.

Tu nie tracą teraz czasu na podawanie piłki na skrzydło: Rząd napadu biegnie ku bramce, piłka zaś pozostaje w posiadaniu trzech graczy środkowych, z których każdy biegnie z nią dwa kroki, nim rzuci sąsiadowi. Dzieje się to tak szybko i dokładnie, że straż B zaledwie ma czas zawrócić, gdy średni napad *rzuca piłkę w bramkę*.

Piłka leci zbyt wysoko, aby bramkarz mógł ją chwycić. Dosięga jej, skoczywszy w górę, zaledwie jedną *dłonią* i *odtrąca* napowrót, tak, że spada rychło i toczy się prosto pod nogi napastnika. Ten nie traci ani chwili; *silny kop* — i piłka wpada tuż koło nóg nieprzygotowanego bramkarza *w bramkę*. Zastęp A zyskał jeden punkt. Sędzia bierze piłkę, idzie na środek pola i zaczyna grę na nowo.

Wnioski.

Autor sądzi, że udało mu się nadać prastarej grze, jednemu z arcydzieł ludowego geniuszu, formę, która zacierza jej wady, a podnosi zalety.

Wielostronność postaci ruchu i swobodna działalność są tu zjednoczone z ładem i porządkiem, które znów ze swej strony osiągnięto za pomocą prostych i łatwych do spamiętania prawideł.

Szybkie tempo, przebieg pełen urozmaicenia, męska energia, łączą

się z bezpieczeństwem od wypadków i wogóle działań zdrowiu szkodliwych.

Gra jest wreszcie zupełnie tania, a zatem prawdziwie ludową i nadaje się dla obojga płci.

A teraz słów parę dla usprawiedliwienia nazwy. Dałem w niej wyraz przekonaniu, że ilekroć się nam powiedzie dorzucić cegielkę do dorobku cywilizacyjnego ludzkości, winniśmy to zaznaczyć za pomocą nazwy. W powodzeniu takich właśnie usiłowań z naszej strony widzę rozwiązanie kwestyi narodowego wychowania fizycznego.

Kultura fizyczna będzie o tyle naszą, o ile my zdołamy się przyczynić do jej postępu.

Angielska piłka nożna oczywiście długo i u nas musi rozwijać się obok polskiej. Gwarancją tego daje nietylko zawsze u nas bardzo silny prąd ślepego naśladowania zagranicy, ale i słuszne rozumowanie, że dobrze jest posiadać probierze międzynarodowej emulacyi na polu sportu. Jednym z takich najbardziej rozpowszechnionych probierzy jest właśnie angielska piłka nożna i to samo jej zapewnia długie powodzenie.

Niema więc autor zamiaru przemawiać za jej zupełnem rugowaniem. Skromne jego usiłowania uzyskają najlepszą nagrodę, jeśli znajdują się choćby nieliczni przyjaciele młodzieży, którzy nie zleknią się trudu zbadania sprawy praktycznego i zechcą mu przesłać listownie swe spostrzeżenia i uwagi.





Biblioteka Główna Akademii
Wychowania Fizycznego w Poznaniu



AWF0009883